Po konfiskacie przez c. k. Prokuratoryę drugi nakład.

Rok II. **Nowy Sącz, dnia 12 sierpnia 1900 r.** **Nr. 18.**

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . 9 koron 20 gr.
półrocznie . 4 „ 60 „
kwartalnie . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy 20 gr.

Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy:
Redakcya „Podhalanina“ w Nowym Sączu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nie opieczętowane wolne są od opłaty.

PODHALANIN

Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Sączu.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcya i administracya w Nowym Sączu ul. Lwowska l. 123.

Prenumerować można w Redakcyi, zaś w Biurze dzienników p. H. Bachnera można nabyć pojedyncze numera.

Motto:
Rżnij prawdę, a o resztę nie pytaj!

Kalendarz: 12-go **N. 10 po Św.** św. Klary. 13-go Hipolita, Heleny. 14-go Wigilia. Euzebiusza. 15-go **Wniebowz. N. M. P.** 16-go Rocha wyzn. 17-go Anastazego bisk. 18-go Heleny Szwedzkiej.

Pras. 4/00. W przychyleniu się do wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 11 Lipca 1900 Ss. 9/00 c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu, jako prasowy, w myśl przepisu § 493 pk. orzeka, że 1) Artykuł z Nowego Targu umieszczony w Nrze 17 czasopisma „Podhalauin“ z daty Nowy Sącz 8 lipca 1900 zawiera w sobie znamiona występku z §§ 487, 491, 493, 496 u. k. i Art. V. ustawy z 17 Grudnia 1862 l. 8/863 r. 2) Konfiskata Nru 17 powyższego pisma peryodycznego zostaje zatwierdzoną a cały nakład takowego ma być zniszczony. 3) Dalsze rozszerzenie skonfiskowanego artykułu zostaje wzbronione, a zakaz ten ma być w sposób ustawą przepisany ogłoszony. C. k. Sąd obwodowy. Nowy Sącz 13 lipca 1900. (Podpis nieczytelny).

OD WYDAWNICTWA.

„PODHALANIN“ wychodzić będzie w Nowym Sączu **jako tygodnik**, każdej soboty z datą niedzielną. Zawierać będzie wiadomości polityczne i zagraniczne, tudzież kronikę miejscową i zamiejscową.

„Podhalanin“ kosztuje tak w miejscu, jako też na prowincyi:

rocznie . . 9 kor. 20 gr.
półrocznie . 4 „ 60 „
kwartalnie 2 „ 30 „

Dla »Kółek rolniczych«, pp. Nauczycieli ludowych, tudzież Zwierzchności gminnych, jak również dla ludzi pracy i włościan, zniżamy cenę na 5 koron 76 gr. rocznie.

Wszystkim Szan. Czytelnikom »Podhalanina« posyłamy obecny nasz tygodnik. Kto nie życzy sobie pobierać pismo nasze, raczy nam zwrócić odnośny numer. Przez zatrzymanie numeru uważamy każdego Sz. Czytelnika za odbiorcę pisma i naszego prenumeratora.

Tych wszystkich naszych Szanownych Czytelników, którzy zalegają z uiszczeniem prenumeraty za rok ubiegły, upraszamy o rychłe wyrównanie zaległości. Przy tej sposobności zaznaczamy, że prenumerata płacić się ma z góry, a nie z dołu.

Do współpracownictwa zapraszamy wszystkich dobrze myślących obywateli, aby dać wyraz opinii wszystkich stanów.

Kilka słów programowych do naszych Czytelników.

Nie nowe pismo i program więc nie nowy — kiedy jednak zmieniło się szatę zewnętrzną i przeniosło siedzibę redakcyi, czujemy się w obowiązku przedstawić Czytelnikom naszym choć w kilku słowach kierunek działalności naszej na przyszłość.

Pismo nasze, jak już sama nazwa wskazuje, będzie odgłosem całego Podhala, od Żywca i Nowego Targu po Sącz, Grybów i Jasło, obejmie więc spory szmat kraju, który dotąd zjednoczonego publicystycznego nie miał organu, którego zatem najżywotniejsze interesa posłuchu w opinii publicznej nie znajdowały. A że tych interesów jest wiele i doniosłej wagi, że są u nas piekące sprawy, wymagające koniecznego i rychłego załatwienia, wskazuje leżąca poza nami kilkuletnia działalność „Podhalanina“ w N. Targu i „Sądeczanina“ w N. Sączu — i my właśnie mamy zamiar iść na przyszłość utartym przez tę działalność śladem.

Za zasadę przyjmujemy sobie służenie b e z w z g l ę d n e j p r a w d z i e, bez oglądania się na wpływy, partye i osoby, chcemy słowo nasze uczynić głosem niezależnym, stałym i płynącym z rzetelnego przekonania. Złe nazywać więc będziemy złem, dobre dobrem, piętnować będziemy wszelkie nadużycia, składać uznanie prawdziwej zasłudze.

Pole pracy naszej nie wielkie, nie mamy wcale zamiaru puszczać się na szerokie horyzonty polityczne, poruszać kwestyj ogólno-społecznych, prowadzić walk kastowych, rujnują cych dzisiaj kraj cały — nie chcemy Czytelnikom naszym zastępywać w i e l k o m i e j s k i e g o d z i e n n i k a, ale pragniemy być w i e r n e m e c h e m spraw z n a j b l i ż s z e j o k o l i c y, publicystycznem odbiciem stosunków miejscowości przez organ nasz zastępowanych. I wierzymy, że w tym szczupłym zakresie pracy, podjętej jednak w d o b r e j w i e r z e i przy rzetelnej p o m o c y ż y c z l i w y c h n a m p r z y j a c i ó ł, wiele pożytecznego zdziałać można, a przedewszystkiem pchnąć i nasz górski zakątek w ogólny ruch społecznej ewolucyi dla dobra własnego, kraju i narodu.

W skład redakcyi wchodzą siły nowe, jest więc rękojmia gorliwej i sumiennej pracy, oddanej szczerze i bezinteresownie publicznemu dobru.

W zakończeniu tych kilku słów programowych, zwracamy się jeszcze do Czytelników i przyjaciół naszych z uprzejmą prośbą o pomoc, bez której zadaniu naszemu nie moglibyśmy sprostać. Rozchodzi się nam głównie o nadsyłanie korespondencyj z najbliższych miast i wsi, dotyczących g o s p o d a r k i g m i n n e j, d z i a ł a l n o ś c i T o w a r z y s t w, r o z w o j u i h a n d l u, w y p a d k ó w i wogóle wszelkich spraw, mogących obchodzić ogół i zabezpieczających sobie korzyść z dyskusyi publicznej.

Redakcya przyjmuje nadto na siebie obowiązek udzielania informacyj w wspomnianych kwestyach — chce bowiem w ten sposób stać się łącznikiem między czytającą publicznością i tak w s p ó l n e m i s i ł a m i dolę naszą poprawić ku l e p s z e j p r z y s z ł o ś c i.

Zakwestyonowane wybory uzupełniające do Rady miejskiej w N. Sączu.

Przeprowadzone tu wybory do połowy Rady miejskiej zostały zakwestyonowane we wszystkich trzech kołach wyborczych i tak:

Przeciw wyborom III. koła wniosła protest partya mieszczańska i antykahalna, opierając takowy na trzech zarzutach: pierwszy, że na 1765 wyborców powinien był termin na kilka dni, a nie na jeden dzień być wyznaczony, bo nie przypadła nawet minuta czasu na 5 wyborców, skutkiem czego nie było już czasu odbierać głosy od przeszło 1000 wyborców, którzy zostali zatem pozbawieni swych praw wybierania; powtóre, że znany uprzywilejowany agitator wyborczy, wnuk rabina Ksyel Halberstamm, szalenie agitował i nawet wydzierał w sali wyborczej z rąk wyborców kartki głosowania i wsuwał inne, a w końcu, że nawet niedorostki podstawiali się pod fałszywemi nazwiskami i pooddawali po kilka głosów.

Przeciw wyborom II. koła. a w szczególności przeciw wyborowi aptekarza p. Romana Jakubowskiego i dra Dawida Mohra jako radnych w tem kole, wniosła protest partya b. burmistrza p. Lipińskiego z powodu agitacyi i wydzierania kartek głosowania.

Przeciw wyborom zaś I. koła wniosła partya inteligencyi z dyrektorem skarbowym, prokuratorem państwa, radcami sądowymi, lekarzami i urzędnikami skarbowymi na czele, krytykując w nim ostro postępowanie burmistrza jako przewodniczącego komisyi i starosty p. Jarosza jako reprezentanta władzy politycznej przy tych wyborach, że ostatni oświadczył im miał, że jako urzędnicy mają czas zgłosić się do wyborów koło 12 godz. w południe, a głosowanie zamknął już o godzinie 10½ rano — skutkiem czego nie odbierano już głosów od urzędników, zgłaszających się po godzinie 10½ rano.

Protesta te wraz z aktami zostały już przedłożone Namiestnictwu, a ponieważ sprawdzanie zarzutów i przesłuchiwanie podanych w protestach świadków należy do starostwa, p. starosta Jarosz, który reprezentował władzę polityczną przy tych wyborach, wyjechał za dwumiesięcznym urlopem celem uchylenia się od udziału w przeprowadzaniu czynności tychże.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Pan Zygmunt Mayer, wydawca i redaktor „Gazety pocztowej“, objął z dniem dzisiejszym kierownictwo redakcyi „Podhalanina“.
Miłe przywitanie.

C. k. Prokuratorya skonfiskowała.

OBYWATELE! We wszystkich lokalach publicznych żądajcie gazety „Podhalanina“.

C. k. Prokuratorya skonfiskowała.

Mieszkańcy „Kaduka“ w Nowym Sączu użalają się na hałasy z muzyką i tańcami, przeciągające się często aż do białego rana w szynku Zieglera „pod kogutkiem“ i uniemożliwiające im nocny spoczynek po pracy. Nierzadko trafiają się i bójki uliczne podochoconych gości szynkarnianych, co wobec znanej czujności policyi nowosądeckiej naraża wracających do domu mieszkańców na niebezpieczeństwo zdrowia i życia.

Czyby też Świetny Magistrat nię miał przeciwko tym wybrykom jakiego prewencyjnego środka?

Prośba do Magistratu. Podobno gdzieś w magistrackiej wozowni istnieje beczkowóz do skrapiania ulic w czasie upałów. Mieszkańcy ulic przylegających do alei kolejowej i wzdłuż tejże alei nigdy tej osobliwości nie widzieli i tą drogą proszą Magistrat o pokazanie im beczkowozu w ruchu, by za opłacane podatki na potrzeby miasta nie musieli karmić się w dni gorące prochem ulicznym, zalatującym aż do mieszkań, w których poprostu okien otwierać nie można.

O nazwę i trotoar prosi ulica naprzeciw poczty, łącząca ulicę Kościuszki z ulicą Jagiellońską. Ulice bez nazwy, jest to wyłączna specyalność nowosądecka, która jednak nie świadczy wcale chlubnie o europejskości miasta.

Za lichwę skazani zostali ponownie przez trybunał sądu obwodowego w Nowym Sączu: Wolf Kempler, karczmarz z Gronkowa pod Nowym Targiem, na 6 tygodni ścisłego aresztu i 300 koron grzywny i żona jego Chana na 4 tygodnie aresztu i 200 koron grzywny. Chana Kempler odsiadaje obecnie karę 10-letniego ciężkiego więzienia za podpalenie karczmy hr. Zamoyskiego.

Zmowa fiakrów. Właściciele dorożek w Starym Sączu zawiązali kartel z postanowieniem niewożenia gości do Szczawnicy za cenę niższą od 30 koron. Oburzeni tym wyzyskiem kuracyusze zmuszeni byli wracać do Nowego Sącza, skąd fiakrem za 10 koron można się dostać do Szczawnicy. Obecnie przyszedł im w pomoc starosta nowosądecki p. Jarosz, z którego polecenia zawiązała się w Nowym Sączu spółka dorożkarska, przewożąca gości do Szczawnicy za stałą cenę 12 koron powozem dwukonnym, a 10 koron jednokonnym.

Tym sposobem mogą więc goście za tańszą cenę dostać się do Szczawnicy, a nadto w Nowym Sączu wypocząć w porządnym hotelu i porobić zakupy, o których w Starym Sączu ani myśleć nie można było. Niema złego, coby nie wyszło na dobre.

Z Tymbarku donosi nam jeden z naszych prenumeratorów ciekawy fakt:

Przed kilku dniami zamówiłem 55 litrów likieru w Wieliczce. Po otrzymaniu wiadomości o nadejściu, wysłałem służącego na stacyę Tymbark po odbiór. Ten widocznie niedowierzając instytucyi kolejowej, zażądał przeważenia. Tu jednak, ku jego radości, wykazała się jeszcze nadwyżka o 1 kg. Mimo to otworzył ją zaraz i o dziwo! Likier zamienił się w czystą wodę. Ciekawi jesteśmy, co na to powie zawiadomiona Dyrekcya kolejowa i czy też w tę sztuczną fabrykacyę likierów wglądnie?

Szybkie załatwianie spraw. P. Legutko, sierżant tutejszej policyi, przybył do Lwowa celem wywiedzenia się o pobycie jednej osoby, a zgłosiwszy się w biurze wywiadowczem policyjnem, zmuszony był długi czas wyczekiwać i kilkakrotnie przychodzić, zanim żądane wyjaśnienie otrzymał, które dopiero nastąpiło za interwencyą nadkomisarza policyi. Jeżeli policya policyi wyjaśnień dać nie chce, co dopiero strony prywatne poczną!

Rozprawa apelacyjna w sprawie wydanego wyroku przez Sąd powiatowy w Nowym Targu przeciw p. F., p. A. i p. D., zasądzonym, a to pierwszy na 1 miesiąc, drugi na dni 14 aresztu za obrazę policyanta Ścisłowicza i odebranie szabli, którą po pijanemu wojował, tudzież p. D. za obrazę policyanta słowem „pijak“, zasądzonemu na 3 dni aresztu — zniósł trybunał nowosądecki, zasądzając pp. F. i A. na 10 koron grzywny, zaś uwalniając w zupełności p. D. Obrońca p. dr. Sichrawa podniósł w obronie niezdrowe stosunki nowotarskie, a do wywodów przyłączył się i sam p. prokurator.

Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, że w wielu wypadkach znany z energii p. Batkiewicz, rewizor policyi, nie doznaje poparcia ze strony magistratu nowotarskiego, w którym rej wodzą krewniaki policyantów. Cierpi na tem publiczność, która zamiast doznawać opieki policyjnej, narażoną jest tylko na szykany.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas wyścigów kolarzy w Nowym Sączu doznał p. Stanisław Bochyński, artysta-malarz z Nowego Targu, silnego potłuczenia i pokaleczenia. Dzienniki doniosły o jego śmierci. Pogłoski te okazały się fałszywe, a my z naszej strony, jako naszemu abonentowi. życzymy „mnogich lat życia“.

Walne zgromadzenie Spółki handlowej w Nowym Sączu odbyło się w dnin 7 b. m. Na zgromadzeniu zapadła uchwała odstąpić cały interes p. Janowi Marszałkiewiczowi, oraz wyrażono kierownikowi p. Kazimierzowi Wawelskiemu podziękowanie, że starał się odbić straty z czasów byłego dyrektora p. Bielańskiego. Jedno jest pewnem, że p. Marszałkiewicz nabył interes prosperujący, wbrew twierdzeniu wrogów spółki.

Płaca policyi miejskiej w Nowym Sączu jest tak nędzną, że dziwić się musimy, jak ci ludzie wyżyć mogą. Policyant otrzymuje miesięczną płacę 20 złr., z której odciąga mu kasa 1 złr., jako kaucyę na mundur. Zważywszy, że ten człowiek za mieszkanie płaci 4 złr., opał i światło 2 złr., pozostaje mu na utrzymanie rodziny, składającej się częstokroc z 6 osób, 13 złr. — Nie dziwimy się, ze ci o chleb powszedni stroskani murzyni starają się o uboczne zarobkowanie, aby z głodu nie zginąć. Lecz cóż to obchodzi ojców miasta! Sprawdza się przysłowie: „Syty głodnemu nie wierzy“.

Grożące niebezpieczeństwo. Od jednego z obywateli otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Okazowy numer „Podhalanina“ podobał mi się z tego względu, że sprawy żywotne omawia w krótkości i bez ogródek i wszystko zwie po imieniu. Pozwolę sobie jako technik zwrócić uwagę szanownej Redakcyi na grożące niebezpieczeństwo w kościele parafialnym w Nowym Sączu. Sufit w kaplicy św. Izydora grozi zawaleniem i popodpierany jest belkami, dalej wszystkie drzwi

ECHA SANDECKIE.

Po półtorarocznem milczeniu, wezwany staję do kronikarskiego apelu. I nigdy pewnie marudziarstwo moje nie miało więcej jak dzisiaj uzasadnionego prawa do nadpisanego tytułu — chcę bowiem wypełnic lukę między wspomnieniami „Wędrówek nowosądeckich“ a chwilą obecną i tym sposobem uwagi moje staną się rzeczywistym odgłosem minionych wydarzeń, prawdziwem echem faktów, należących dziś do przeszłości.

Dla kronikarza chcącego gwałtem uchodzić za poetę, takie echa dają najwdzięczniejsze pole popisu bo „was im Liede unsterblich soll leben, muss im Leben untergehen“, a tu właśnie wszystko, co dawniej w „Sądeczaninie“ biło tętnem życia, rozwiało się w zmierzch niepamięci.

Sam „Sądeczanin“ ten pierwiosnek publicystyki nowosądeckiej stał się mytem przeszłości i nazwa jego tylko w tradycyi mieszkańców nowosądeckich się przechowała, pomnikowy ratusz nie świeci już historyczną dziurą na wieży, ale transparentowym raz w rok[1]) iluminowanym zegarem, sławetna rada miejska wyszczerbiła się zębem czasu do połowy, burmistrz którego wiekopomne dzieła opiewało me pióro, należy także do rzeczy... pardon: osób przeszłosci, nawet słynne magistrackie wapno, trawą zapomnienia porosło!

Co to zmian, co to ubytku i strat! Jest po czem płakać i czego żałować i jestem przekonany, że wszyscy szanowni czytelnicy oblaliby niniejszy artykuł rzewnemi łzami, jako nekrolog rzeczy „wielkich i pamiętnych“, gdyby nie moralne przekonanie, że na gruzach tych nieodżałowanych pamiątek zakwitło nowe życie, rozwijają się dzieła nieprzynoszące wstydu zamarłej przeszłości...

I tak: efemeryczny „Głos podtatrzański“ jest dowodem, że można napisać bombastyczny program polityczny, zaczepiając o Bolesława Chrobrego i Grunwald i porwać nim miliony ludzi, co stwierdza pięciotygodniowy żywot tego pisma i czterech rzeczywistych prenumeratorów...

[1]) Dotąd oświeconą tarczę zegarową widzieliśmy tylko w uroczystość mickiewiczowską i jubileusz cesarski. Dziwny sposób uczczenia wielkich mężów oświetleniem zegara ratuszowego.

To też w ślad za tą akcyą budzącą do czynu, poruszyła się u nas i szczera działalność obywatelska tak na polu politycznem jak i ekonomicznem. Pierwszego dowodem jest niezależny (nb. od wyborców!) wybor na posła do Rady państwa Dra Bindera, rzeczywistego przedstawiciela kahału, klerykałów uprawomocnionego zastępcy interesów hr. Potockiego, a przy wyborze tym bylismy świadkami niezwykłego cudu, nakazującego wierzyć w „przemienienie panskie“ vel burmistrzowskie. Oto ten sam p. Lipiński b. burmistrz nowosądecki, który w imię zasad politycznych popierał przed dwoma laty całą siłą eksministra Madeyskiego jako jedynego godnego kandydata na posła, teraz stanął w szeregu zwalczających Dra Bindera, tegoż p. Madeyskiego rodzonego brata po duchu. I jak tu nie wierzyć w niezłomność zasad i siłę charakteru!

W dziedzinie postępu ekonomicznego zdobyliśmy się również na dzieła niebywałe. Przybyły w mieście trzy galanteryjne sklepy katolickie, z których jeden dzięki naszemu krzykliwemu antysemityzmowi, już zbankrutował, a pozostałe ledwie wegetują... A choć impuls do takiej odpornej działalnosci dała nam dopiero przed dwoma laty szalejąca w kraju lipcowa burza antysemicka, zawsze objaw jest dobry i stwierdza naszą granitową stałość, do poruszenia której trzeba również silnych i ostatecznych srodkow.

Ale wykwitem naszego ekonomicznego postępu jest stworzenie znakomitej instytucyi finansowej pod firmą „Banku mieszczańskiego“, która posiada dotąd szyld i lokal, w przyszłości ma się postarać o urzędników, pieniądze i zaufanie mieszczaństwa. Honny soit qui mal y pense!

A nawet Nowy Sącz zaczyna roznosić po całym kraju sławę przedsiębiorczości swych mieszkańców. Zawiązała się bowiem u nas amerykańsko-fotograficzno-cukiernicza spółka, która zakupiła olbrzymi fonograf Edisona i obwożąc go po różnych miejscowościach, rozpoczyna koncertowe produkcye monologiem edissonowskiej tuby: „My pierwsi w kraju mamy zaszczyt... i t. d.“ I istotnie zaszczyt spływa na całe miasto, a tem samem i na podpisanego kronikarza.

Z dziedziny przedsiębiorczości jest jeszcze do zanotowania fakt jeden. Ma Francya swojego Eifla, Niemcy Breutha, Anglia Cosle'go a Nowy Sącz ma swojego,.. Perosia. Pomysłowy ten p. budowniczy postanowił stworzyć w Sączu pomnik, przewyższający oryginalnością wszystkie cuda świata. Wystawił więc (nb. za magistrackie pieniądze): „Venegig in Neu Sandez“, budynek restauracyjny nad Dunajcem, który jak „nadczłowiek“ w modernistycznej literaturze jest „nad dziełem“ w sztuce budownictwa. Wszystko tam ku niemałemu podziwieniu publiczności urąga najprymitywniejszym przepisom budownictwa. Piece odchylone ukośnie od ścian podobne są wieży pizańskiej, dach obraca się za wiatru powiewem a sklepienie piwnic wzniesione na lagunach, w czasie przypływu wody drży w takt „Lagunen-Walzer“. A mimo to budynek dopiero raz się zawalił i to jeszcze wówczas, gdy nie był zupełnie wykończony!

Ale zapomniałem o rzeczy najważniejszej! Nowy Sącz i w sferze aspiracyj literackich niepoślednie zajmuje miejsce. W minionym roku zbogacił literaturę polską dwoma grubymi tomami poezyj, o których w „Przewodniku bibliograficznym“ następującą znajdujemy wzmiankę:

Popełniła moc poezyi
Tutaj jedna panna;
Z tego jest ci w całem mieście
Radość nieustanna!
Niczem „Śmigus“ i podobne
Wydawnictwa liczne,
Tak poezye owej panny
Są humorystyczne.
Z kartek wieje zapał wieszczy
I talent niewieści —
Papier dobry i okładki,
Tylko.... niema treści!

Mówiono mi nadto, że Guttenberg na pomniku w Moguncyi dowiedziawszy się o wydaniu tych poezyi, rozpłakał się rzewnemi łzami z żalu, że druk wynalazł!....

Ale ja nie wierze takiej bajce. *er.*

kościelne otwierają się na wewnątrz kościoła, a nie na zewnątrz, jak tego nakazuje ustawa. To też nic dziwnegoby nie było, że w razie popłochu ludzie uciekając mogą spowodować katastrofę a la Ringteatru. U nas w Nowym Sączu politykuje się wiele, fabrykuje wybory, wyklina się z ambon socyalistów, budują się wygodne przybytki dla księży, jednakowoż o domu Bożym nie ma komu pomyśleć. (Podpis). (Powyższe uwagi zamieszczamy bez komentarzy, dodając, że ksiądz infułat zbiera ponoś centowe składki na inwestycye kościoła. Przyp. Red.).

Straszna rzecz. Z Mszany dolnej piszą: Onegdaj doniesiono tut. urzędowi gminnemu, że przy ścinaniu drzewa zabiło gospodarza Jana Jackowca w Mszanie dolnej i wypadek ten traktowany był jako występek przeciw bezpieczeństwu życia. Dochodzenia jednak wykryły, że śp. Jan Jackowiec został przez tut. gospodarza Józefa Kniarza siekierą zamordowany — wskutek czego sąd tut. uwięził Kniarza i przedsięwziął wczoraj sekcyę zwłok zamordowanego. Śledztwo prowadzi tu sędzia p. Safron bardzo energicznie.

Skutki emigracyi chłopskiej. Z Grybowa piszą nam: Włościanka Anna Fedorczakowa, lat 29 licząca, w Binczarowy za Grybowem, której mąż od 9 lat bawi w Ameryce, podupadła całkiem moralnie i od chwili wyemigrowania męża prowadziła życie rozwiozłe i mimo upomnień przez wójta i księdza gromadziła u siebie po nocach młodzież i niedorostków i wywoływała przez to publiczne zgorszenie. Skutek takiego życia był ten, że mimo, iż ma syna ślubnego, przybył jej syn nieślubny, z którego nie będąc zadowoloną, zamordowała i dostała się do kryminału. Takie to są skutki emigracyi chłopskiej!

Pod adresem Magistratu. Obok kościoła parafialnego pozostała po dawnej organistówce piwnica, której sklepienie się zawaliło i obecnie jest to dół, do którego wieczorem przed kilku dniami wpadł jeden z obywateli i odniósł ciężkie pokaleczenia. Zwracamy przeto uwagę ojców miasta, że coś podobnego w samem centrum miasta być nie powinno.

Mieszkańcy ulicy Lwowskiej upraszają Magistrat, by przystąpił do uregulowania trotoarów i ścieków, które w czasie upału wyziewami zatruwają powietrze tak dalece, że przejść tą ulicą nie można.

Dręczenie zwierząt. Do Nowego Sącza wkradł się nader brzydki i barbarzyński zwyczaj dręczenia cieląt, przeznaczonych na rzez. Ze zgrozą przypatrywaliśmy się, jak wleczono cielę za ogon przez rynek i okładano kijem. Istnieje bowiem ustawa o ochronie zwierząt, należałoby, aby policya zwróciła swą uwagę na tego rodzaju pastwienie się i pociągła winnych do odpowiedzialności.

Budowa kolei Nowy Targ-Suchahora przeszła znowu w odwłokę, gdyż, jak nas informują, ministerstwo nie chce w tej sprawie na mocy § 14 decydować.

Kraj niechaj się bogaci. Krzykactwem i stwarzaniem instytucyj finansowych, chcą nasi galicyjscy matadorzy uszczęśliwić ludność. Nie jest to jednak droga do szczęścia! Jeżeli obliczymy, ile to grosza naszego wychodzi za granicę za różnojakie bagatelki, fatałaszki i artykuły spożywcze, to dziwić się nie można, że w naszej kochanej Galiei panuje formalna nędza. Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że p. M. Kellner w Kossowie urządził fabrykę czystej bryndzy owczej czarnohorskiej i tak co do jakości, jakoteż co do ceny konkuruje z bryndzą liptawską, którą z Węgier tu w ogromnych ilościach do kraju importowano. — Nowemu przedsiębiorstwu przesyłamy „Szczęść Boże!“

Tajną ajencyę emigracyjną do Ameryki i wyrabianie kart okrętowych do Ameryki wykryła żandarmerya w Nowym Targu. Jedną osobę aresztowano, reszta wspólników dostała już akta oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed sądem w Nowym Sączu.

Fałszywe pogłoski. Przed tygodniem kolportowano po Nowym Sączu wiadomość, że wydawnictwo „Podhalanina“ nabył „jeden pan“ (bez wymienienia nazwiska) od nas na własność. Wobec tego oświadczamy stanowczo, że tego rodzaju pogłoski są tendencyjne i zmyślone.

Z Zakopanego piszą nam: Ruch turystów wobec kolei wzmaga się gwałtownie. Do dziś dnia bawi w Zakopanem około 5000 osób. Stosunki zmieniły się znacznie na lepsze. Komisarz rządowy, wspierany przez rządową policyę, wprowadza ład i porządek pod każdym względem. Szczęściem można nazwać, że dobra Zakopane z przyległościami dostały się w ręce hr. Zamoyskiego, który uratował ten uroczy zakątek przed dewestacyjną gospodarką wrogich nam żyw. iów. Gdziekolwiek spotkasz drużynę o wesołych obliczach, słyszysz jedno tylko hasło: „W góry, w góry!“ Jedno tylko jest ujemne, że ceny wszystkie sztucznie wyśrubowano do niebywałej wysokości.

P. Zygmunt Mayer wystąpił z redakcyi „Szkolnictwa“.

„Gazeta pocztowa“, pismo poświęcone sprawom poczt i ich funkcyonaryuszy, a w szczególności pocztmistrzów kontraktowych, wychodzi pod redakcyą p. Zygmunta Mayera w Nowym Sączu od 1 maja b. r.

Ostatni numer z 1 sierpnia b. r. zawiera: Ostatni wynik regulacyi, Ekspedytorzy pocztowi a choroba, Jeszcze o doli ekspedytorów pocztowych, Sześciogodzinny czas pracy biurowej, Poczta w świetle krytyki, Wiadomości potoczne.

Opozycyjne to, a szczerą tendencyą służenia sprawie wydziedziczonych owiane pismo, zasługuje na żywe poparcie tem więcej, że i p. prokurator nie szczędzi mu swej opieki.

Wyrok uwalniający. W Nowym Sączu odbyła się rozprawa karna przed trybunałem przeciw p. Emanuelowi Stiller z Ostrowska o lichwę i zakończyła się uwolnieniem podsądnego.

Czyszczenie kloak w Nowym Sączu odbywa się w jasny dzień podczas upałów. Czy nie możnaby to uskuteczniać nocną porą?

W sprawie ks. Antoniego Skrudzińskiego, proboszcza w Białce, nadesłano nam ogromną korespondencyę, piętnującą jego postępowanie, którą jednak przez wzgląd prokuratorsko-klerykalnych zapatrywań umieścić nie możemy, aby nie narazić się na konfiskatę. Interesowanych zaś odsyłamy do redakcyi „Naprzodu“. Pan prokurator Doliński jedynie wojskowości broni, a księżom każe się samym bronić. U nas inaczej!

Opieka kahalna. Od pewnego czasu wałęsa się tu po Nowym Sączu żydek bez koszuli i butów ubrany tylko w długą, po ziemi włóczącą się, potarganą i zabłoconą jupicę, którego nazywają „Szmul Hop“, i za którym ulicznicy po całych dniach uganiają uważając go za waryata. Gdy ale tenże „Szmul Hop“ powybijał ongi w wszystkich handlach wystawowe szyby i wyrządził już szkody przeszło na 1000 koron, gdy dalej sam widok jego budzi wstręt, tedy dziwimy się, że taki pół nagi idyota wolno wałęsa się po mieście a kupcy, aby szkody im nie robił, muszą go karmić; dlatego apelujemy do starostwa o znaglenie kahału żydowskiego, aby sierotą się zaopiekował i oddał go do zakładu umysłowo chorych w Kulparkowie, tem bardziej, że kahał nic mając żadnych wydatków, posiada rocznych dochodów z samej dzierżawy poboru opłaty od rzezi bydła 25,000 koron, a jak policzymy inne dochody, dojdziemy do okrąglutkiej sumy 100,000 kor. Miły kahale! Wystawiasz sobie piękne świadectwo, bo na agitacyę wyborczą masz pieniądze a sierota niech ginie pod ludzkim progiem, was kahalników to nie zaboli. Gospodarkę kahalną, tudzież sławetnych wyborów, jak również sprawę nominacyi prysziego rabina poruszymy w następnym numerze.

Wskutek uchwały Rady miejskiej zatwierdzony został plan na budowę kaplicy na nowym cmentarzu, która swoim własnym kosztem famiiia bogatych tutejszych rzeźników Sekułowiczów wymurować zamierza. Plan na budowę sporządził architekt pan Kostański z Nowego Sącza a budowę podjął się przeprowadzić budowniczy p. Krajewski z Ryglic kosztem 2.000 koron.

Z Ciężkowic piszą nam: Akta sprawy karnej komendanta posterunku żandarmeryi w Bobowy p. Klucznika, który przejechał rowerem gosp. Piotra Drogosia z Lipnicy wielkiej i tenże skutkiem tego przejechania życie zakończył — zostały wskutek zarządzenia prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, odstąpione władzy wojskowej do właściwego urzędowania z powodu, że żandarm nie podlega jurysdykcyi sądów cywilnych w podobnych wypadkach.

Adjunkt sądowy przed sądem. W dniu 6 bm. rozegrał się się przed tut. sądem obwodowym jako trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy p. Pisztka bardzo ciekawy proces apelacyjny przeciw p. Ludwikowi Walonienu, adjunktowi sądu powiatowego w Limanowy, okarżonemu o przekroczenie z § 496 uk. Sprawa przedstawia się jak następuje:

W kasynie cywilnem w Limanowy podczas gdy p. Stanisław Hudziaki, emerytowany dyrektor szkoły męskiej w Limanowy i prezes tego kasyna nie dał się ograć p. adjunktowi Ludwikowi Walomemu w karty, ostatni ze złości, że mu zapowiedział p. Hudzicki że nigdy już nim w karty nie będzie grał, uderzył go pięścią w głowę.

Dyrektor szkoły zaskarżył adjunkta sądowego do sądu wyższego w Krakowie o tę czynną obrazę, stanowiącą przekroczenie z §. 496 uk. Sąd wyższy krakowski wydelegował do przeprowadzenia tej rozprawy sąd powiatowy w Mszanie dolnej, który po przeprowadzeniu rozprawy odbytej w dniu 2 czerwca br. uwolnił w zupełności adjunkta sądowego pana Waloniego od winy i kary z powodu, że tę czynną obrazę stwierdził tylko jeden świadek, a zatem nie może być uważaną za dokonaną publicznie. Od tego wyroku uwalniającego wniósł dyrektor szkoły odwołanie, które było przedmiotem dzisiejszej rozprawy apelacyjnej. Oskarżonego adjunkta sądowego bronił adwok. Dr. Chodacki, zaś oskarżyciela prywatnego dyrektora szkoły zastępował adw. Dr. Deutelbaum, który cytując najświeższe orzeczenie najwyższego sądu kasacyjnego wykazał tem, że skoro w czasie uderzenia dyrektora szkoły pięścią w głowę przez adjunkta sądowego wszystkie okna i drzwi kasyna były pootwierane chociażby to było w nieobecności więcej ludzi, ta czynna obraza uważaną być musi za dokonaną publicznie. Trybunał też po myśli tych wywodów gdy adjunkt sądowy był już karany przez sąd powiatowy w Krakowie za obrazę czci wyższego oficera wojskowego, również w kasynie cywilnem w Krakowie a obecnie znów w drodze dyscyplinarnej przez sąd wyższy krakowski na grzywnę 300 koron za nieposłuszeństwo naczelnikowi sądu powiatowego w Limanowy i radcy sądu krajowego p. Podgórskiemu, wyrok sądu powiatowego w Mszanie dolnej zniósł i zasądził adjunkta sądowego p. Waloniego na karę 24 godzinnego aresztu zamienioną na grzywnę w kwocie 10 koron i na zapłacenie dyrektorowi szkoły p. Hudzickiemu za zastępstwo zapłacone adwokatowi kwoty 17 koron,

Z Tymbarku piszą nam: Zawitał tu do nas radca szkolny p. Zaleski ze Lwowa i zabawi tu cztery tygodnie na świeżem powietrzu.

Kalendarz „Podhalanina“ na r. 1901 wyjdzie jako drugi rocznik. Zgłoszenia na anonsy i reklamy kupieckie przyjmuje administracya naszego pisma w Nowym Sączu.

Żona rabina przed sądem za kradzież i oszczerstwo. Limanowa 7 sierpnia. Przed tut. sądem powiatowym karnym rozegra się dnia 15 b. m. bardzo ciekawy proces przeciw żonie rabina z Tymbarku M., oskarżonej o oszczerstwo i kradzież chustki.

Wedle doniesienia karnego, ma się sprawa tak:

Do handlu bławatnego tut. kupcowej Racheli Hönig zgłosiła się włościanka wraz ze znajomą żydówką jako znawczynią, kupić chustkę tybetową, a nie mogąc się zgodzić co do ceny, odeszły. W tym sklepie była podczas tego obecną oskarżona rabinowa. Targowana chustka naraz znikła, a gdy kupcowa odszukać jej nie mogła, rabinowa podała jej myśl podejrzenia o kradzież tejże rzeczone kobiety, które takową kupowały. Kupcowa udała się więc w pogoń za niemi, żądając zwrotu chustki. Owe kobiety, winne tylko Bogu dusze. przysięgały się na wszystko w świecie, że jej nie wzięły, a kupcowa nie dała za wygraną, tylko obsypywała je rozmaitemi obelgami, posądzając je o kradzież chustki. W tem spostrzegła kupcowa, że z pod fartucha rabinowej wygląda koniuszek owej chustki. Naturalnie kupcowa wyciągnęła tę chustkę i zabrała ją. Posądzone niewinnie kobiety, żydówka i włościanka, zaskarżyły zatem rabinową o oszczerstwo i kradzież chustki, a rabinowa będzie odpowiadała za to przed sądem.

Odpowiedzi Redakcyi.

Przyjaciół z Nowego Targu zapewniamy, że i nadal spraw tamtejszych zasypiać nie będziemy. — Korespondenta wysełać będziemy do Was co tydzień.

P. Sablikowi i p. Siaśkiewiczowi w Nowym Targu. Dziękujemy serdecznie za życzliwość i pomoc przy sposobności wyjazdu naszego.

Radnemu miasta Nowego Sącza. Chętnie będziemy popierać interes miasta i mieszczaństwa.

Wszystkie Redakcye, które były łaskawe w zamian swe pisma nam przesyłać. upraszamy o przesyłanie i nadal pod tym samym adresem, lecz nie do Nowego Targu, tylko do Nowego Sącza z powodu przeniesienia naszej Redakcyi.

T. T. Nowy Targ. Jakiś Pan naiwny. — Czy Karlikowi, przybocznemu adjutantowi Dra Nowotnego smakował Cafee Cognac od p. Jurkiewicza, to chyba sam arcykapłan wiedzieć może. Durniczką lub lekkim chlebem nikt się jeszcze nie struł. Lekarstwo ma tylko p. Prokurator.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, otrzymałam takowe po 14-miesięcznem użyciu wynalezionej przezemnie pomady. Pomada ta uznaną została przez najsławniejsze powagi lekarskie jako jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów do spowodowania porostu i do wzmocnienia korzenia włosowego. U mężczyzn wywołuje ona pełny i silny zarost już po krótkiem użyciu i nadaje tak włosom brody jak głowy naturalny połysk i gęstość jakoteż zachowuje włosy przed wczesnem siwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyła pocztą codziennie za poprzedniem wysłaniem należytości albo za zaliczką na cały świat z fabryki, do której wszelkie zamówienia adresować należy.

Anna Csillag.
Wiedeń, I. Seilergasse 5.

DZIAŁ INFORMACYJNY i ADRESOWY.

Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.

Herman Teichner Handel towarów korzennych, mąki, szkła i żelaza (Rynek).
Jakób Mastbaum, Handel towarów mięszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).
Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (ulica Ludzimierska).

Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Śliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludzimierska).
Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ulica Kościelna).
Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

Restauracye.

Jan Drabik, Restauracya i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek).

Instytucye finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

Hotele.

Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

Lecznice.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem.

HOTEL IMPERIAL.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że objąłem **pod własny zarząd restauracyę i piwiarnię.**

Z poważaniem

D. RAUSCH.

Biuro dzienników i ogłoszeń
Henryka Bachnera w Nowym Sączu

dostarcza abonentom gazety **bez podwyższenia prenumeraty** do domu, tudzież **rozlepia plakaty** po cenie **4** hal. od sztuki.

Stanisław Cich

fryzyer
w Nowym Sączu
ulica Jagiellońska,
poleca swój pierwszorzędny
Zakład fryzyerski
i wyroby
z włosów.

STANISŁAW CICH FRYZYER

Również przyjmuje
zamówienia
Charakterystyki
na
Przedstawienia
amatorskie.

Na żądanie wyjeżdża na prowincyę.

Drobne ogłoszenia.

Przedsiębiorca

z 100 lub 150 robotnikami do wyrębu lasów na przeciąg $1-1\frac{1}{2}$ roku w pruskim Szląsku poszukiwany. Oferty pod adresem „Carl Riemer et Comp. Breslau“.

Fabryka kafli

wraz z budynkami i materyałem gotowym i surowym zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi *»Podhalanina«* Nowy Sącz.

REALNOSC jest do sprzedania

na przedmieściu Nowego Sącza — składająca się z $13\frac{1}{2}$ morga gruntu pierwszej klasy, z tego $9\frac{1}{2}$ morga gruntu ornego, 1 morg łąki, 1 m. lasu, 2 morgi pastwiska. Budynki gospodarskie nowe, składające się z 2 pokoi, kuchni, komory, dwóch stajen, dwie stodoły, 3 chlewy i 1 piwnica. — Okolica bardzo ładna. Zarobek łatwy. Gimnazyum bardzo blisko. — Wiadomość: Jan Kozioł w Gołąbkowicach, p. Nowy Sącz.

Zakład fryzyerski

w mieście powiatowem z powodu wyjazdu do sprzedania, — Zgłoszenia przyjmuje Administracya *»Podhalanina«* w Nowym Sączu.

Wyjaśnień

w sprawach kredytowych, handlowych udzielam, jak również załatwiam sprawy matrymonialne. Doprowadzam do skutku małżeństwa i pośredniczę dyskretnie w sprawach sercowych. Zgłoszenia pod *»Jutrzenka«* poste restante, Nowy Sącz, za okazaniem kwitu inseratowego.

Pracownia

sukien damskich, płaszczy i żakietów Maryi Kuczabinskiej w Nowym Sączu przy ulicy Lwowskiej l. 135 poleca się Szan. Publiczności i **poszukuje** do szycia dwie panny płatne i dwie uczennice.

Proszę żądać wszędzie

Wody sodow. i lemoniady

gazowej z chemicznie czystego kwasu węglowego robionej z fabryki

„Tatrzański Zdrój“

H. Jurkiewicz w Nowym Targu.

Zwraca się uprzejmie uwagę na napis wyryty na szyjce „Tatrzanski Zdrój“ H. Jurkiewicza. Pp. restauratorom i szynkarzom polecam moją hygieniczną wodę sodową i kwas węglowy do piwa po cenie najniższej. Kaucya na syfon 1 Korona, na flaszkę 20 halerzy.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż W. Pan Inspektor c. k. Zakładu dla badania towarów spożywczych przy zwiedzaniu mej fabryki wody sodowej i lemoniady musującej „Tatrzański zdrój“ wyraził się nader pochlebnie o mej fabryce.

Przytem uprzejmie nadmieniam, że lemoniada i woda sodowa sporządzona jest sposobem hygieniczn.

Mego wyrobu woda sodowa i lemoniada jest do nabycia:

W handlu K. Laura, zięć, w restauracyi p. Habury, p. Drabika, p. Karasia, w winiarni p. Pastora.

Zaś lemoniada w restauracyi p. Baldingera, p. Händlera, p. Zollmana, w handlu p. Wilchforta. p. Wolhmutha, w parku miejskim (pawilon).

Z wysokiem poważaniem
H. Jurkiewicz,
zięć Laura w Nowym Targu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer. Wydawca: Feliks Doerfler. Drukiem W. Poturalskiego w Podgórzu.